

I r e n a B e d n a r z

Refleksje o Karolu Marksie w polskich tekstach filozoficznych (wybór z lat 1950–2017)

Roman Werfel, *Słowo wstępne*, w: Franciszek Mehring, *Karol Marks. Historia jego życia*, Książka i Wiedza, Warszawa 1950

s. VII–XV Mehringowska biografia Karola Marksa – to książka, która uczy kochać Marksa, to książka, która prowadzi nas po drogach jego myśli, to książka, która czyni go nam bliskim, jako człowieka, jako myśliciela, jako bojownika, jako naszego nauczyciela. (...)

Marks był za stworzeniem zdyscyplinowanej, jednolitej ideowo, opierającej się o naukowy socjalizm, o materializm dialektyczny rewolucyjnej partii proletariatu.

Marks był za udziałem tej rewolucyjnej partii proletariatu w codziennym życiu politycznym kraju – dla wychowania politycznego jej kadr i całej klasy robotniczej, dla szerokiej propagandy wśród mas, dla osiągnięcia konkretnych zdobyczy dla klasy robotniczej, dla przygotowania zwycięskiej rewolucji.

Celina Bobińska, *Marks i Engels a sprawy polskie do osiemdziesiątych lat XIX wieku*, Książka i Wiedza, Warszawa 1954

s. 7–9 Gdy w 1848 roku na ulicach i placach stolic starej Europy lud budował barykady, młody niemiecki rewolucjonista Karol Marks dobiegał trzydziestki, a jego przyjaciel – Fryderyk Engels – lat 28. Stali już wówczas na czele pierw-

szej proletariackiej partii – Związku Komunistów. Uzbroili tę partię w groźny dla istniejącego porządku program przewrotu społecznego, w perspektywę historycznie nieuniknionej rewolucyjnej walki o władzę klasy robotniczej. Program ten, czyli Manifest Komunistyczny, był streszczeniem nowej nauki, ścisłej i bezbłędnej – nauki o rozwoju społecznym, o jego wewnętrznych konfliktach, o jego ukrytych, lecz nieprzepartych prawach rozwojowych. A więc socjalizm naukowy, materializm dialektyczny i historyczny już istniał, aby stać się najpotężniejszą bronią proletariatu. (...)

Od lat czterdziestych obaj przyjaciele byli w nieustannych bojach klasowych. Podążali tam, gdzie było najgoręcej, gdzie wybuch rewolucyjny był najbliższy. Dzieła naukowe tworzyli w okresach gromadzenia sił, pomiędzy jednym a drugim wybuchem; stanowiły one syntezę teoretyczną minionych doświadczeń i miały służyć w sposób najbardziej bezpośredni nadchodzącym walkom dnia jutrzejszego. Kolonia, Bruksela, Paryż, Londyn – każda ich tułacza siedziba stawała się szkołą dla robotniczych polityków, kuźnią programu i zasad strategicznych oraz nowej taktyki, stawała się ośrodkiem rewolucyjnych wpływów na robotnicze i drobnomieszczańskie środowiska danego kraju oraz na wielojęzyczną emigrację. Jednocześnie była zawsze warsztatem, na którym powstawały nowe uzasadnienia wielkiej teorii.

Klasyczne dzieła marksizmu pulsują pasją walki, porywają swym polemicznym zacięciem – dlatego też są do dziś młode. Powstawały one w walce z reakcyjnymi wpływami ideologicznymi wśród klasy robotniczej, wobec konieczności zdemaskowania złudzeń i przesądów, których niebezpieczeństwo ujawniała praktyka walki politycznej i ideologicznej. Marks i Engels byli wielkimi myślicielami, lecz w żadnym razie nie przypominali „gabinetowych uczonych”. Stojąc zawsze w wirze walki nie pouczali, nie narzucali ludziom abstrakcyjnych prawd, lecz wskazywali walczącym rzeczywisty sens i kierunek ich wysiłków; nieświadomych – uczyli walki świadomej. Patrzyli na społeczeństwo z pewnej wysuniętej pozycji, ogarniając niezmiernie szerokie horyzonty. Pozycja ta nie była w żadnym razie wieżyczką z kości słoniowej, lecz raczej mostkiem kapitańskim wielkiego okrętu. Z tej wysokości ostry ich wzrok przebijał dymne zasłony frazeologii liberalno-burżuazyjnej, oficjalnych dokumentów, faryzeuszostwo oficjalnych osobistości politycznych, przenikał obłudę, szybko odnajdywał klucz do tajemnych machinacji dyplomatów i gabinetów, które miały oszukać ludzi barykad i – konieczność historyczną. Nie wierzyli na słowo żadnym stronnictwom i politykom. Sądzi ich nie według tego, co o sobie mówią, lecz według ich czynów i stosunku do mas. W artykułach, polemikach politycznych, dziełach filozoficznych i w listach – wypadki, ludzi, stronnictwa oraz ich poglądy przedstawiali w ich rzeczywistej postaci, odarte z hipokryzji i mimikry klasowej.

Szczególne miejsce w spuściznie Marksa i Engelsa zajmuje korespondencja, którą prowadzili przez pół wieku pomiędzy sobą oraz z wielką liczbą działaczy

i intelektualistów wszystkich krajów. Korespondencja ta dostarcza ogromnej ilości uwag, myśli, ocen dotyczących spraw społecznych rozmaitych krajów, ich roli w świecie, ich historii, ich perspektyw rozwojowych. Korespondencja ta pozwala nam ocenić skalę ich zainteresowań, olbrzymi zasięg oddziaływania politycznego i ideologicznego, dalekie horyzonty widziane z owych sztabów walki, w które kolejno przeistaczały się skromne mieszkania Marksa w rozmaitych miastach Europy.

Zagłębiając się w karty korespondencji przenikamy do wewnętrznego laboratorium sztabu robotniczego, będącego jednocześnie warsztatem twórczym wielkich myślicieli. Oszołomieni jesteśmy bogactwem treści listów odzwierciedlających wyteżoną, nieustanną pracę dwóch potężnych mózgów. Przytłacza nas masa faktów, wiadomości, pomysłów, rad i sugestii, które są powiązane we wspaniałą całość głębszą zasadą. Widoczny jest tu nieustanny proces teoretycznego uogólniania bliższej i dalszej rzeczywistości. Lenin najlepiej uchwycił i wyraził podstawowe cechy tej korespondencji. Stwierdził, że wykazuje ona „ściśle połączenie rewolucyjnej teorii z rewolucyjną praktyką”. W rzeczy samej, w listach najjaskrawiej występuje ta zasada stanowiąca o istocie marksizmu.

s. 227 Klasycy marksizmu sprawą polską zajmowali się zawsze w sposób internacjonalistyczny, to znaczy, że ściśle ją wiązali z całokształtem stosunków europejskich (...).

Henryk Katz, *Droga do „Manifestu komunistycznego”*, 2 wydanie poprawione, Wiedza Powszechna, Warszawa 1955

s. 69–72 Już jako 17-letni chłopiec wyraża Karol Marks pragnienie służenia ludzkości i daje wyraz przekonaniu, że tylko na tej drodze można znaleźć największe szczęście osobiste, można doskonalić się. (...)

Na jesieni 1835 r. młody maturzysta rozpoczął studia na uniwersytecie w Bonn. Na życzenie ojca Karol zapisał się na wydział prawa. W rok później przeniósł się na uniwersytet w Berlinie, gdzie oprócz prawa zaczął studiować filozofię i historię, starając się równocześnie poznać i zgłębić inne dziedziny wiedzy. W Berlinie dokonała się poważna ewolucja duchowa młodego studenta. (...) Swoje poglądy filozoficzne i naukowe młody Marks kształtował w zmuśnionych studiach, którym poświęcał dnie i noce. Chłonność jego umysłu była ogromna. Jak świadczy korespondencja z ojcem, Karol w ciągu kilku miesięcy przestudiował wiele dzieł z dziedziny prawa, historii, filozofii oraz literatury pięknej. Rozpoczął naukę języka angielskiego i włoskiego, interesował się również naukami przyrodniczymi. W ten sposób zdobywał rozległe,

encyklopedyczne wykształcenie. Odznaczał się przy tym świetną pamięcią, w której utrwalalo się wszystko, co przestudiował.

Marks studiował a k t y w n i e, to znaczy nie poprzestawał tylko na czytaniu, ale jednocześnie sam tworzył, porządkował swe myśli wyrażając je na piśmie. Obok notatek i konspektów próbował pisać utwory z dziedziny filozofii, nie zrażając się tym, że nie były jeszcze dojrzałe do druku. Utwory, które go bardziej pasjonowały, tłumaczył z języków obcych na język niemiecki.

Karol Marks był bodaj najmłodszym członkiem „klubu doktorów”, lecz w krótkim czasie, będąc jeszcze studentem, potrafił wykazać swą przewagę intelektualną nad uznanymi już w obozie młodohegłowskim autorytetami. Z tak niezwykle dojrzałym i głębokim umysłem łączyły się wszystkie cechy młodości. Karol był śmiały i odważny, miał niezwykle poczucie humoru, którym zarażał otoczenie. Umiał już wtedy w ostrej satyrze wyrażać swe poglądy na zacofanie społeczne i kulturalne, na pustkę duchową i uległość wobec władz. Zyskiwał sobie przyjaciół siłą swego umysłu i charakteru. Ale nad osobistą przyjaźń cenił wierność zasadom, wierność sprawie postępu i wyzwolenia ludzkości.

Gorąco pokochał Marks swą przyjaciółkę lat dziecięcych Jenny Westphalen.

Zanim jeszcze Karol ukończył studia, rozpoczął się atak władz pruskich na oboz młodohegłowski, wymierzony przeciw względnej swobodzie dociekań filozoficznych i naukowych. Walcząc przeciw nietolerancji i cenzurze pruskiej Marks uświadomił sobie, jak sprawy filozofii i religii łączą się z polityką. Zrozumiał, że dociekanie prawdy o świecie i społeczeństwie było groźne dla panującego ustroju.

Zanim rzucił się całkowicie w wir walki politycznej, postanowił napisać pracę doktorską, w której zajął się porównaniem systemów filozoficznych dwóch filozofów starożytności – Demokryta i Epikura. Zarówno Demokryt, jak i Epikur byli materialistami. (...)

W przedmowie do tej pracy wskazuje Marks filozofom przykład *Prometeusza*, jednej z najwspanialszych postaci mitologii greckiej. (...) [Marks] mógł wybrać spokojne i dostatnie życie oficjalnego filozofa, który „nie zajmuje się polityką”, to znaczy takiego, który swą biernością wspiera istniejący ustrój. Mógł wybrać karierę profesora uniwersytetu za cenę wyrzeczenia się swych radykalnych poglądów. Taka myśl była dla Marksa wstrętna, obca jego naturze. Postanowił iść w ślady *Prometeusza* – nieść ogień i światło ludzkości, masom ludowym, wbrew „niebiosom” istniejącego ustroju.

Władysław Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, T. 3: *Filozofia XIX wieku i współczesna*, wydanie nowe przejrane i uzupełnione, PWN, Warszawa 1958

s. 58 Wiele różnych motywów filozoficznych, naukowych, socjalnych – zbiegło się w teorii Marksa i Engelsa. Lenin napisał o tym: „Nauka Marksa jest prawowitym spadkobiercą tego najlepszego, co stworzyła ludzkość XIX wieku w postaci filozofii niemieckiej, angielskiej ekonomii politycznej i socjalizmu francuskiego”.

s. 60 Marks i Engels. Przez lat 40 stanowili zespół wyjątkowo zharmonizowany; jest to zjawisko bez precedensu, by teoria filozoficzna była dziełem nierozzerwalnym dwóch ludzi. (...)

Engels, który przeżył Marksa, przypisywał zmarłemu towarzyszowi pracy główną zasługę w wytworzeniu ich wspólnej teorii, siebie usuwał w cień. I dla teorii tej ustaliła się nazwa „marksizmu” oraz przekonanie, iż jest zasadniczo dziełem Marksa. Ostatnio wszakże zostało ustalone – przede wszystkim przez Lenina – że Engels miał w niej znaczny udział, większy, niż sam przyznawał. I to właśnie w części ogólnofilozoficznej.

s. 67–68 Marks dla swych teorii szukał sprzymierzeńca w masach; natomiast nie szukał wśród filozofów, tu szedł w pojedynkę. Zwalczał nie tylko systemy idealistyczne, ale także i te, które mogły się wydawać bliższe jego stanowisku, z lekceważeniem odnosił się do pozytywizmu, a już zupełnie nie uznawał pozycji pośrednich i kompromisowych. Właściwie jednego tylko przeciwnika miał za godnego siebie: był nim Hegel. (...)

Związanie filozofii materialistycznej z partią polityczną dało jej zdecydowanych obrońców, ale także pomnożyło jej przeciwników.

Filozofowie i historycy filozofii XIX w. nie zdawali sobie sprawy z przełomowego znaczenia marksizmu, podręczniki historii filozofii przeważnie wcale go nie wymieniały. Marksizm uchodził za pogląd polityczny, nie naukowo-filozoficzny, i pierwotnie poza partią nie miał zwolenników. Po śmierci zaś Marksa i Engelsa zaczął ich tracić nawet w partii, czołowi jej przedstawiciele w Niemczech zaczęli pod koniec wieku, zachowując ich teorie gospodarcze i polityczne, porzucać filozoficzne. Przeważnie uważali za słuszne przyłączyć się do obozów mających wówczas lepszą pozycję naukową: do kantyzyzmu lub nowego pozytywizmu. Ten stan trwał jednakże krótko: sytuacja zmieniła się radykalnie od chwili wystąpienia Lenina.

Kontynuację i dalsze rozwinięcie filozofii Marksa stanowi leninizm, który pojawił się na przełomie XIX i XX wieku, jako nowy etap rozwojowy marksizmu.

Marek Fritzhand, *Spór o spuściznę filozoficzną młodego Marksa*, „Nowe Drogi” 1960, nr 1 (128)

s. 91–102 Morze filozoficznej literatury o Marksie i marksizmie wzbiera coraz bardziej i staje się coraz trudniejsze do ogarnięcia. (...)

Szczególną dziś aktualność myśli młodego Marksa można zrozumieć przede wszystkim w związku z aktualnością całokształtu jego myśli teoretycznej i praktycznej. Wszak nie ulega wątpliwości, że spuścizna młodzieńcza Marksa nie byłaby przedmiotem tak intensywnych studiów, gdyby nie stanowiła części, właśnie części całości jego spuścizny, i to części najmniej znanej i chyba najtrudniejszej do interpretacji. A tym większe jest zainteresowanie tą częścią spuścizny marksowskiej, że wypełnia ona pewne luki całości, np. w dziedzinie etyki, oraz rzuca nowe światło na niejedną ze znanych tez marksizmu, użyczając jej zarazem rozwiniętego uzasadnienia filozoficznego. Prawda, że jedną z przyczyn atrakcyjności myśli młodego Marksa jest głębia, ostrość i drapieżność, z jaką analizuje on sytuację jednostki ludzkiej w otaczającym ją świecie, ale nie znaczy to, że jest to przyczyna podstawowa. (...)

Można by przypuszczać, że marksiści dokładają wszelkich starań, aby przeciwstawić się błędnym interpretacjom młodzieńczego dorobku Marksa i ustalić obiektywną prawdę. Tym bardziej, że ta prawda – jak wskazują bodaj pierwsze marksistowskie sondáže w głąb młodzieńczej myśli Marksa – nie tylko nie obraca się przeciwko twórczemu marksizmowi, lecz przeciwnie, wzbogaca go filozoficznie i umacnia politycznie. (...) Jest wielką zasługą marksistów radzieckich, że oni to przede wszystkim wydobyli z niezasłużonego zapomnienia prace młodzieńcze Marksa. (...) Nie brak marksistów, którzy z niechęcią odnoszą się do studiów nad młodym Marksem, którzy dopatrują się w tym działalności o charakterze rewizjonistycznym. (...)

Wulgarnym nieporozumieniem byłoby sądzić, iż socjalizm Marksa nie ma nic wspólnego z etyką, z motywacją etyczną. I w związku z tym odżegnywać się od tych elementów spuścizny młodzieńczej Marksa, które dają wyraz jego postawie etycznej, etycznym motywom i ideałom. Przeciwnie wtedy trzeba by było konsekwentnie odżegnać się także od tego rodzaju elementów, gęsto rozsypanych po całej dojrzałej twórczości Marksa. (...)

Bezpodstawne okazują się przeto takie interpretacje etyki Marksa, które w niej upatrują etykę przeciwstawną ogólnoludzkim ideałom, jak i te interpretacje, które przypisują Markswi amoralizm. Nie godzą też w socjalizm naukowy zarzuty, że Marks kierował się w swej działalności teoretycznej i praktycznej motywacją moralną i żywił pewne z góry powzięte, wynikające z jego osobowości przekonania etyczne. Osobiście sędzę, iż tak było napraw-

dę, ale to ani w niczym nie uwłacza Marksowi, ani w niczym nie podważa wartości jego teorii. (...) Nie ma więc żadnych racji po temu, by unikać młodszej twórczości Marksa, ponieważ w niej najwyraźniej odsłaniają się jego motywy, przekonania i ideały etyczne. Przeciwnie, należy je pieczołowicie rekonstruować i uwydatniać. Ukazują one bowiem szczytność i głębię myśli etycznej marksizmu. Jak prawdą jest, iż redukcja marksizmu do etyki jest jedną z niebezpiecznych odmian rewizjonizmu, tak samo prawdą jest, iż tylko na szkodę marksizmu wychodzi wyjaławianie go z jego swoistych treści etycznych. Etyka, którą odnajduje się w twórczości młodego Marksa (...), stanowi składową część światopoglądu marksistowskiego, etykę socjalistycznego humanizmu.

Aleksandra Jasińska, *O potrzebie i zasadach systematyzacji myśli Karola Marksa*, „Studia Socjologiczne” 1965, nr 2 (17)

s. 47–66 (...) wielki wpływ myśli Marksa na całokształt naszej epoki. Myśl ta stanowi, z jednej strony, racjonalizację dążeń najpotężniejszego ruchu społecznego współczesności, z drugiej zaś – doniosły etap w rozwoju nauk społecznych. Rozpowszechnienie doktryny marksistowskiej na skalę rzadko spotykaną w dziejach myśli społecznej i jej wciąż wzrastająca rola ideologiczna powodują niesłabnące i stale odnawiające się zainteresowania dla myśli marksistowskiej ze strony wszystkich sił społecznych angażujących się po różnych stronach barykady. Ludzie związani z ruchem komunistycznym wciąż zwracają się ku koncepcji jego założyciela, poszukując w niej drogowskazów działalności oraz wyjaśnienia (używając znanego zwrotu [J.S.] Milla) „związku swej biografii z historią”. Intelktualiści poszukują w niej inspiracji, założeń teoretycznych i dyrektyw metodologicznych dla własnych twórczych poczynań. (...)

Marksizm jest doktryną nie tylko świadomą swego związku z praktyką walk politycznych i ujawniającą ten związek, lecz także zaliczającą więź teorii z praktyką społeczno-polityczną do swych podstawowych założeń i dyrektyw. Stanowi to jedną z przyczyn, iż problematyka różnych form władzy i polityki zajmuje w koncepcji marksistowskiej szczególnie wiele miejsca, a w niektórych okresach i dziełach stawała się problematyką podstawową i dominującą. (...)

Rozpatrywanie marksowskiej propozycji nauki o społeczeństwie jako nauki praktycznej rzucić może pewne dodatkowe światło na problemy rozwoju jego myśli, a w szczególności na tak szeroko dyskutowaną niedawno kwestię stosunku między twórczością młodzieńczą Marksa a jego poglądami w okresie późniejszym. Spojrzenie na rozwój koncepcji Marksa pod kątem widzenia etapów postępowania badawczego dyscyplin praktycznych pozwala wyróżnić

okres wczesnej jego twórczości (do *Ideologii niemieckiej* włącznie) jako etap diagnozy wstępnej współczesnego mu społeczeństwa. (...) W twórczości lat późniejszych Marks rozwija projekt rewolucyjnego przeobrażenia społeczeństwa, a następnie koncentruje swą uwagę na sprawdzaniu i uzasadnianiu wysuniętych w okresie młodzieńczym hipotez, dotyczących przyczyn procesów negatywnie ocenionych i środków wiodących do ich zniesienia. Ujęcie to pozwala potraktować twórczość Marksa, zarówno wcześniejszą, jak i późniejszą, jako system całościowy i zakłada zarówno ciągłość, jak i rozwój jego poglądów.

Leszek Grot, *Karol Marks i Fryderyk Engels wobec sprawy polskiej*, w: *W 150-lecie urodzin Karola Marksa. Materiały konferencji naukowej z 15 i 22 maja 1968 r.*, Wojskowa Akademia Polityczna im. F. Dzierżyńskiego, Warszawa 1968

s. 17 150 rocznica urodzin Karola Marksa, współtwórcy naukowego socjalizmu, skłania również do przemyślenia stosunku tego wybitnego przywódcy międzynarodowego ruchu robotniczego do sprawy polskiej. (...)

Prace K. Marksa były wielokrotnie przedmiotem analiz historyków polskich. Na jego opinie powołują się niemal wszyscy historycy tego okresu. (...) W publikacjach tych eksponuje się głównie – co jest niewątpliwie cenne – sprawy społeczne, związek Polski z ruchami postępowymi. Nie docenia się jednak problemów wyzwolenia narodowego (...), kiedy Marks stawiał te sprawy jednoznacznie i niezwykle konkretnie, co wyraża się w znanym hasle „Niech żyje Polska!” (...)

Porównując powstanie 1830 r. z powstaniem 1846 r. Marks uważa, że ludzie, którzy stanęli na czele krakowskiego ruchu rewolucyjnego, byli świadomi faktu, że „jedynie demokratyczna Polska może być niepodległa”, że nie może być mowy o takiej Polsce bez zniesienia praw feudalnych, bez rewolucji agrarnej, która uczyniłaby chłopą wolnym, dała mu ziemię i stworzyła z niego nowoczesnego producenta. Doceniając ten wielki wysiłek przywódców i mas rewolucyjnych Marks powiedział: „Rewolucja krakowska dała całej Europie piękny przykład, utożsamiając sprawę narodową ze sprawą demokracji i z wyzwoleniem klasy uciśnionej”. (...)

Marks uważnie śledził przebieg powstania styczniowego. (...) Upadek powstania Marks ocenił jako jedno z najważniejszych wydarzeń ostatniego półwiecza (licząc od 1815 r.). (...) Znane są kontakty Marksa z Jarosławem Dąbrowskim, Walerym Wróblewskim oraz sekretarzem sekcji polskiej [I Międzynarodówki] Antonim Żabickim. Sprawa Polski była orężem w rękę Marksa w jego teoretycznych sporach z poglądami [P.-J.] Proudhona, który uważał walkę o wyzwolenie narodowe za problem obcy klasie robotniczej.

Irena Koberdowa, *Wstęp*, w: Karol Marks, Fryderyk Engels, *Manifest partii komunistycznej. Zasady komunizmu*, Książka i Wiedza, Warszawa 1979 (Popularna Biblioteka Klasyków Marksizmu-Leninizmu)

s. XXIV–XXVIII *Manifest komunistyczny* był pierwszą pracą, którą Marks i Engels napisali dla masowego czytelnika. Zadanie mówienia prosto i zrozumiale o trudnych sprawach wykonali znakomicie, choć zasady programowe wyłożone w *Manifestie* mogły w połowie XIX wieku trafić do nielicznej grupy klasowo uświadomionych robotników. Dokument ten znacznie wyprzedzał osiągnięty wówczas poziom rozwoju świadomości klasy robotniczej. Prawdziwą popularność *Manifest* zdobędzie dopiero po kilkudziesięciu latach. Pogłębiający się wraz z rozwojem wielkiego przemysłu konflikt między proletariatem a burżuazją, doświadczenia walki klasowej i efekty działania zorganizowanego ruchu robotniczego przekonały w końcu robotników o słuszności zawartych w *Manifestie* sformułowań. (...) W końcu *Manifest* stał się jednym z najbardziej popularnych dzieł literatury socjalistycznej o ogromnym znaczeniu propagandowym i naukowym.

(...) W *Manifestie partii komunistycznej* tkwią w załączkowej formie i te tezy teoretyczne marksizmu, których szersze opracowanie dokonane zostało w latach późniejszych, jak: państwo jako instytucja panowania klasowego, teoria okresowych kryzysów ekonomicznych, kierownicza rola proletariatu wobec innych klas społecznych i całego narodu (...). Nie wszystkie stwierdzenia *Manifestu* zachowały do dzisiaj swój walor. (...) Krytyka ówczesnych kierunków ideowych i politycznych ma dziś przede wszystkim znaczenie historyczne. Ale też twórcy *Manifestu* nie traktowali swej nauki jako przemiennej doktryny, której należy nauczyć się na pamięć. (...) Socjalizm z utopijnego ideału społecznego przekształcony został w naukę i rewolucyjną teorię o rzeczywistych warunkach wyzwolenia proletariatu i całego społeczeństwa.

Dla dzisiejszego czytelnika *Manifest* jest dwójakiego rodzaju dokumentem: jako źródło historyczne pozwala bliżej poznać epokę, w której powstał, bardzo ciekawą epokę wielkiego przełomu, formowania się klasy robotniczej i jej ideologii. Z drugiej strony jest on prostym i zwięzłym wykładem podstaw socjalizmu naukowego, pierwszym wtajemniczeniem w tę trudną i piękną teorię.

Jerzy Ładyka, *Wstęp*, w: Karol Marks, *Pisma wybrane. Człowiek i socjalizm*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979 (Biblioteka Socjologiczna)

s. IX–X Myśl wciąż żywa i aktualna. Zaskakująca jest niewątpliwie ogromna żywotność myśli marksistowskiej w świecie współczesnym. (...) Powstanie marksizmu było przełomowym wydarzeniem zarówno w dziejach myśli ludzkiej, jak i sferze praktyki społeczno-politycznej. Zdecydował o tym przede wszystkim fakt, że w obrębie marksizmu sformułowano naukową teorię uzasadniającą taki program działania społecznego, w którym klasę robotniczą uznano za siłę zdolną do obalenia kapitalizmu, a więc do zniesienia ostatniego ustroju opartego na wyzysku, i do otwarcia nowego etapu w dziejach ludzkości, wolnego od klasowych antagonizmów, tworzącego sprawiedliwe stosunki między ludźmi. Marks udowodnił w sposób naukowy nie tylko to, że proletariatus jest zdolny obalić kapitalizm, lecz i to również, że musi tego aktu dokonać zgodnie z prawidłowościami rozwoju, zgodnie z obiektywną tendencją ewoluowania form życia społecznego w kierunku socjalizmu. (...)

Filozofia marksistowska stanowi nieprześcignioną do tej pory, jeśli idzie o wartości naukowe, propozycję integracji człowieka i świata. (...)

Twórczość teoretyczna Marksa wiąże się nierozłącznie z jego działalnością polityczną w rewolucyjnym ruchu robotniczym Europy XIX stulecia. Był wielkim uczonym i zarazem płomiennym rewolucjonistą. W zgodzie ze swymi teoretycznymi przemyśleniami, podjął wiele działań mających na celu zespolenie ośrodków ruchu robotniczego wokół walki o obalenie ustroju kapitalistycznego. W tym sensie można mówić, że Marks nie chciał występować w roli wieszczki prorokującego nadejście nowej ery. (...) Związek z ludźmi pracy, znajomość rozmaitych form przeciwstawiania się uciskowi ułatwiły mu zajęcie postawy rzeczywistego wyraziciela dążeń i marzeń ludzi pragnących postępu, przedstawiciela społecznej świadomości międzynarodowego proletariatus. (...) można stwierdzić, iż Marks ucieleśniał w swoim życiu jedność teorii i rewolucyjnej praktyki. Mówić o jego życiu, to znaczy mówić o tych dwu dziedzinach twórczości, którym pozostawał wierny do końca swoich dni – uczoney, niezmordowany badacz, mądry strateg i przywódca rewolucyjnych poczynań proletariatus, człowiek, którego cechowały prostota i serdeczność, miłość życia wypełnionego pracowitością niezwykłą, wola niezłomna i odwaga. (...)

Andrzej Nowicki, *Myśl Marksa o przekształcaniu świata i jej znaczenie dla religioznawstwa*, „Euhemer” 1983, nr 4 (130)

s. 56–59 Przy lekturze systemocentrycznej powstanie problem cezurę oddzielającej młodego Marksa od Marksa dojrzałego. Gdyby przyjąć – jak to czynią „dogmatycy” – że w okresie szkicowania *Tez o Feuerbachu* Marks nie był jeszcze „marksistą”, powstaną wątpliwości, czy zawarte w nich myśli „należą” już do systemu, czy też znajdują się jeszcze poza jego obrębem, a więc, czy i w jakiej mierze sens tych *Tez* jest określony (dookreślany) przez system, który ukształtował się później. (...)

Przy ikonocentrycznym sposobie czytania *Tezy* mogą być traktowane jako świadectwo rozstawania się z Feuerbachem, a także i przede wszystkim z tymi „filozofami”, którzy uważali ludzi za bierne „wytwory warunków i wychowania”, nie zauważając procesów autokreacyjnych (być może najlepszym polskim przekładem marksowskiego słowa „*Selbstveränderung*” z rękopisu III tezy byłoby właśnie słowo „autokreacja”). Pozostając na pozycjach materialistycznych, Marks wychodzi w tych *Tezach* na spotkanie z Heglem i tymi przedstawicielami niemieckiego idealizmu, którzy zauważali – i eksponowali w swojej filozofii – „*die tätige Seite*”, czyli podmiotową aktywność człowieka. Dotyczy to zwłaszcza Leibniza, Kanta i Fichtego. Przede wszystkim jednak XI teza jest wyjściem Marksa na spotkanie z klasą robotniczą. Można w tej tezie widzieć szkic odkrycia, że to właśnie ta klasa zaczyna się przekształcać w podmiot, który uzupełni teoretyczne rozważania nad światem rewolucyjną praktyką, czyli działalnością polityczną prowadzącą do przekształcenia świata. (...)

Wreszcie, przy lekturze metodocentrycznej XI teza okazuje się szkicem nowej metody, prezentacją narzędzi pojęciowych wykraczających poza heglizm i galileizm. Nie mają bowiem racji ani ci, którzy metodę Marksa utożsamiają z dialektyką Hegla, ani ci, którzy ją utożsamiają z metodą mechanistycznej fizyki Galileusza. Marks stosuje najlepsze z narzędzi pojęciowych, wypracowanych przez badaczy poprzednich pokoleń, zarówno filozofów jak i fizyków, ekonomistów i historyków, ale – prócz tego – wprowadza do stosowanych przez siebie metod coś nowego, co można uznać za rewolucyjny przełom w dziejach metodologii. Nowość ta, naszkicowana w XI tezie polega na ujmowaniu świata w aspekcie możliwości przekształcania go. (...)

Marks nie występował w XI tezie przeciwko „filozofii” jako odrębnej dziedzinie aktywności ludzkiej, ale tylko przeciwko tym filozofom, którzy ograniczali się do interpretowania świata z pozycji wylatującej o zmierzchu sowy. Przeciwstawiał im nowy typ filozofii, mianowicie filozofię praktyki,

czyli filozofię tkwiącą w praktyce przekształcającej świat; filozofię wydobywaną z praktyki i wyjaśniającą praktyce jej rzeczywisty sens.

Podkreślając nowość tej myśli Marksa, należy jednak zauważyć, że nie ma w czasach nowożytnych takich myśli, których historyk filozofii nie potrafiłby odnaleźć – w postaci załączkowej – u starożytnych. Pamiętamy, że Lenin odkrył w aforyzmie Heraklita „bardzo dobry wykład zasad materializmu dialektycznego”, można więc i dla XI tezy odkryć jej starożytny załączek. Filozofem, u którego pojawiło się genialne przeczucie takiej właśnie metody ujmowania świata, był Arystoteles. Przypomnijmy jego porównanie poezji dramatycznej z historią, prowadzące do paradoksalnego wniosku, że poezja jest dziedziną „bardziej filozoficzną” od historii. (...) poezja dramatyczna ujmuje świat w aspekcie tego, co może się w nim zdarzać, ujmując wydarzenia od strony ich możliwych przekształceń. (...)

...ma rację filozof włoski Pier Aldo Rovatti, kiedy w swojej książce o Marksie dowodzi, że Marks uprawiając ekonomię polityczną nie zajmuje postawy „ekonomisty”, lecz postawę „filozofa”. Inaczej mówiąc, *Kapitał* Marksa nie jest „interpretacją” kapitalizmu, godzącą się na istniejące stosunki kapitalistyczne, ale jest pracą filozoficzną, która ujmuje kapitalizm z perspektywy jego nieuchronnego krachu, a więc z perspektywy tej klasy, która zburzy istniejące stosunki społeczne.

W tym sensie religioznawstwo marksistowskie nie ogranicza się do „interpretacji” religii, ale ujmuje religię jako zjawisko historyczne, a więc w aspekcie przekształceń, jakim ono ulega i w aspekcie rozmaitych form jego zanikania. (...)

Te elementy religii, które bezpośrednio służą umacnianiu niesprawiedliwości społecznej, nie mogą być w religioznawstwie marksistowskim przedmiotem obiektywistycznej „interpretacji”, ale stanowią przedmiot krytyki – w takim sensie, w jakim o krytyce pisał Marks w rękopisie IV tezy – a więc muszą być „teoretycznie i praktycznie unicestwione” (*theoretisch und praktisch vernichtet werden*). (...) Wobec wszystkich pozostałych elementów stosować należy zasadę „negacji dialektycznej”, czyli ujmować religię w aspekcie możliwości roztopienia jej w kulturze świeckiej.

Witold Gombrowicz, *Kurs filozofii w sześć godzin i kwadrans*, przekład Ireneusz Kania, wstęp Michał Paweł Markowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006 [oryg. *Cours de philosophie en six heures et un quart*, 1971]

s. 91–106 Poniedziałek, 12 maja [1969]. Marks 1818–1883. Marks w młodości poznał Hegla, mając jednak dziewiętnaście lat pisał w liście do ojca, że Hegel go nie satysfakcjonuje. Dlaczego? Marksa odpychała od Hegla abstrakcyjność, abstrakcyjna logika. To prawda, że wziął wiele od Hegla, lecz jednocześnie zrewolucjonizował sam sens filozofii.

Powiedział, że problemem filozofa nie jest rozumienie świata, lecz zmienianie go. (...)

Marks mawiał, że filozofia nie może być arystokratyczna, tzn. tworzona przez ludzi spoza sfery zwyczajnego życia, lecz powinna być na miarę przeciętnego człowieka, mającego określone potrzeby i żyjącego w społeczeństwie. (...)

Jak wygląda świat u Marksa?

Pierwszą cechą jest jego *materializm*. Marksizm jest negacją religii. (...) Materializm stanowi zaprzeczenie idealizmu, wszelkiej metafizyki, wszelkiego uciekania się do idei. Dla marksizmu istnieje tylko *brutalna, konkretna rzeczywistość życia*.

Druga cecha: marksizm definiuje się słynną formułą *byt określa świadomość*. (...)

Trzecia cecha: potrzeba tworzy wartość. (...) Teza ta wydaje mi się absolutnie słuszna. (...) sprzeciwia się wszelkiej anarchii i wszelkiemu nihilizmowi, a wreszcie arbitralnym egzystencjalistycznym teoriom, wedle których to nie przyczyny ucieleśnione w potrzebach stwarzają wartości, lecz cele, jakie w sposób zupełnie wolny stawia przed sobą człowiek. Na przykład według Sartre'a człowiek potrzebuje wody na pustyni, bo wybiera życie, a nie śmierć. Dla marksizmu istota żyjąca zmuszona jest wybierać życie, więc nie można tu mówić o wolności wyboru. (...)

Przyszłość marksizmu?

Przypuszczam, że za dwadzieścia, trzydzieści lat marksizm będzie wyrzucony za burtę. Jeśli klasa wyższa pozostanie równie głupia i ślepa, jak jest dzisiaj, i jeśli odda władzę masom, należy przygotować się na epokę regresu, która potrwa aż do ukształtowania się nowej, silnej klasy wyższej. (...) Marksizm jest próbą demistyfikacji. W sensie filozoficznym marksizm nie proponuje wyrazistej koncepcji świata, lecz tylko wyzwolenie świadomości, tak by mogła wobec świata i człowieka reagować w sposób autentyczny, niezdeformowany.

Realizacja marksizmu.

1. Marks głosi tezę, że marksizm jest absolutną koniecznością historyczną, która zaistnieje na skutek nieubłaganych praw ekonomicznych, dzięki skoncentrowaniu kapitału w rękach małej grupy, która zostanie unicestwiona przez ogromną masę nędzarzy. Marksiści chcą wprowadzić dyktaturę proletariatu, nie demokrację, ale dyktaturę. (...)
2. Faza druga jest „niebiańska” fazą marksizmu. Będzie to stopniowa likwidacja państwa. (...) W tej durnej fazie każdy będzie nagradzany nie według swych zasług czy usług, lecz według swoich *potrzeb*. Jest to postulat sprawiedliwości, bo przecież każdy ma prawo do życia.

Ta „promienna” faza nastąpi w odległej przyszłości, w jakimś trudnym do określenia czasie.

Stanisław Rainko, *Marks. Dwie filozofie*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2015

s. 7–8 Z Marksem jest kłopot. I to nawet kłopot podwójny. Uchodzi on wszak za filozofa – i najzupełniej słusznie. Nie pozostawił jednak po sobie prawie żadnych tekstów ściśle filozoficznych (może z wyjątkiem *Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych z 1844 r.* i *Tez o Feuerbachu*). Ma to swoje zrozumiałe następstwa: idee filozoficzne Marksa trzeba rekonstruować. To znaczy wyprowadzać je z jego pism ekonomicznych, politycznych i publicystycznych, a nawet listów. Filozofia Marksa nie istnieje w gotowej postaci. (...) Interpretować i rekonstruować jednak musimy, jeśli w ogóle mamy otworzyć sobie dostęp do myśli filozoficznej autora *Kapitału*.

To tylko pierwszy kłopot. Jest bowiem i drugi. Myśl Marksa obrosła w dziejach w wielorakie wykładnie, krytyki i dezinterpretacje. W tym zgiełku niełatwo się rozeznąć. Już konfrontacja z Engelsem rodzi zasadnicze wątpliwości. To Engelowi przypadło w udziale wypowiadać się publicznie w kwestiach filozoficznych. I wypowiadał się dość obficie. Informuje nas również, iż czytał Marksowi w rękopisie swego *Anty-Dühringa*. Nie słyszymy jednak komentarza Marksa. Nie wiemy, czy taki komentarz w ogóle się pojawił. W opinii wielu teoretyków, Marksa i Engelsa ma oddzielać przepaść filozoficzna. W tym duchu Stanisław Brzozowski napisze swego *Anty-Engelsa* (1910 r.).

s. 64 Schemat filozoficzny Marksa trwa i żyje, ale trwa i żyje jak gdyby pod powierzchnią. Nigdy nie zostanie w pełni wyartykułowany – ani przez samego Marksa, ani przez jego kontynuatorów i zwolenników. To rzecz sama w sobie zastanawiająca i nie da się jej wytłumaczyć jedynie jakimiś przypadłościami – brakiem czasu, zaabsorbowaniem ważniejszymi sprawami itp. (tak tłumaczy Marks np. fakt, że nie poświęcił dialektyce osobnej rozprawy). Cała sprawa trwa po prostu za długo, bo aż do naszych dni. Jest również źródłem wielu nieporozumień i dezinterpretacji Marksowskiej myśli.

s. 117–118 (...) u Marksa nie ma jakiegokolwiek filozofii własnej – ani wprost, ani *implicite*. Był ekonomistą, socjologiem, politologiem i teoretykiem socjalizmu, ale nie filozofem. Z filozofią miał się rozstać we wczesnej młodości, gdy wykroczył poza Hegla. Postawa taka będzie charakterystyczna dla teoretyków Drugiej Międzynarodówki.

Nie ta opcja odniesie jednak sukces. Pod wpływem Engelsa utrwali się zgoła przeciwstawny stereotyp. Marks byłby kontynuatorem i dziedzicem tradycji materialistycznej w filozofii. Tradycję tę zarazem rozwija i bogaci – i to

w sposób istotny. Ten własny wkład Marksa wiąże się zwłaszcza z trzema komponentami. Będzie to kategoria praktyki, kategoria historii jako osobnej sfery bytowej, a także idea dialektyki. Ta ostatnia odsyła wprawdzie do Hegła, ale to Marks miał ją zinterpretować w sposób materialistyczny i uwolnić od idealistycznych mistyfikacji.

Odtąd rozpocznie się kariera dwóch określeń – materializm dialektyczny i materializm historyczny. Zawłaszczą je głównie rosyjscy marksiści (Plechanow, Lenin). Kanoniczny schemat obu tych materializmów przedstawi wreszcie Stalin w tekście *O materializmie dialektycznym i historycznym* (1938 r.). Rozwój marksizmu na długie lata ulegnie zahamowaniu. Im więcej ideologii, tym mniej myśli. Dotyczy to zresztą nie tylko marksizmu.

s. 148 Załamanie się i upadek socjalizmu oznacza także amputację znacznej części Marksowskiego dorobku. Dotyczy to zwłaszcza tzw. socjalizmu naukowego. Okazał się on nie bardziej naukowy niż idee Saint-Simona i innych socjalistów. Marksizm jako integralna całość myślowa nie daje się już dalej podtrzymywać. Pozostają jednak całkiem rozległe partie Marksowskich wywodów, których wartość i aktualność nie może podlegać wątpieniu. Marks jako krytyk i Marks jako filozof należą do dziejów ludzkiej myśli, jak należą do niej Platon i Kant.

Jerzy Kochan, *Czytelnicy Karola Marksa*, w: *Marksizm. Nadzieje i rozczarowania*, redaktorzy naukowci Jacek Hołówka, Bogdan Dziobkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017 (Biblioteka „Przeglądu Filozoficznego”)

s. 289 Na przykład Polska. Czytanie Marksa w XXI wieku w Polsce jest szczególnie ekscytujące nie tylko dlatego, że lektura Marksa – tego genialnego teoretyka, ale i genialnego pisarza (coż może się równać np. z jego *Pracą wyobcowaną z młodzieńczych Rękopisów paryskich?*) – jest niezwykle przeżyciem intelektualnym. Fascynujący charakter lektury Marksa w Polsce dzisiaj to także lektura teoretyka, badacza, który w ramach międzynarodowego ruchu rewolucyjnego położył fundamenty pod ruch intelektualny, społeczny, polityczny i ideowy, który swoim bezpośrednim praktycznym celem historycznym uczynił obalenie kapitalistycznego państwa, dokonanie rewolucji socjalistycznej i stworzenie zasadniczo nowej cywilizacji opartej na społecznej własności środków produkcji, cyrkulacji i usług. Ta nowa cywilizacja powiązana jest w ujęciu Marksa nie tylko z końcem kapitalizmu, w tym zwłaszcza kapitalistycznego wyzysku, militarystyki, chaosu i marnotrawstwa, lecz także o wiele bardziej z fundamentalnym końcem wszelkich społeczeństw klasowych opartych na wyzysku zinstytucjonalizowanym w formie własności prywatnej i związanym z nim panowaniem politycznym i militarnym.

Tymczasem we współczesnej Polsce mamy chyba raczej do czynienia z powszechną akceptacją tezy o nieśmiertelności kapitalizmu i prywatnej własności środków produkcji.

s. 306–308 Współczesny Marks to także Marks swoich czytelników i kontynuatorów. Nie ma sensownego podręcznika do historii ekonomii, socjologii, filozofii, nauk politycznych, kultury, w którym nie byłoby stron poświęconych teorii Marksa i jego uczniów, kontynuatorów. Bez marksizmu nie ma współczesnej teorii i współczesnej kultury. (...)

W kontekście polskim nieobecność marksizmu ma skutki katastrofalne dla całego społeczeństwa. Krytyka społeczna, społeczne frustracje znajdują ujście w dostępnych formach artykulacji ideowej i politycznej. Absencja marksizmu i socjalizmu w polskiej przestrzeni społecznej przesądza o ich wyrażaniu w formach odnalezionych na strychu historii, w licytujących się wersjach nacjonalizmów i w fundamentalizmie katolickim, w klinicznym religianctwie. (...) ...w filozofii i nauce. Jesteśmy świadkami zmartwychwstania upiorów przeszłości. Restytuowania ideałów Wielkiej Polski, idei Międzymorza, Polski Jagiellonów, mesjanizmu, nacjonalizmów w różnych wersjach, po promocję fideizmu i ukościelnienie całego życia społecznego. Publicznie poniewiera się teorię ewolucji i Karola Darwina. Naukę i nauczanie poddaje się kościelnemu nadzorowi. Finansowo i instytucjonalnie wspiera się religianctwo, nacjonalizm i konserwatyzm. Powraca cała egzotyczna już, historyczna rupieciarnia. (...)

Myśl Marksa w takich warunkach intelektualnych zdumiewa wręcz swoją świeżością i radykalizmem. Bywa, że onieśmiela erudycją, kulturą teoretyczną i dyscypliną myślenia. Z drugiej strony wiele z tradycji Marksowskiej i marksistowskiej współczesności przenikło tak głęboko do kultury, że traktowane jest już jako oczywisty standard myślenia, zdepersonalizowana oczywistość. I taka jest też, moim zdaniem, przyszłość myśli Marksa. Myśl ta będzie coraz bardziej widoczna jako fundamentalna dla nowego etapu rozwoju naszej cywilizacji.

Wykaz publikacji

Bobińska Celina (1954), *Marks i Engels a sprawy polskie do lat osiemdziesiątych XIX wieku*, Książka i Wiedza, Warszawa.

Fritzhand Marek (1960), *Spór o spuściznę filozoficzną młodego Marksa*, „Nowe Drogi” nr 1 (128).

Gombrowicz Witold (2006), *Kurs filozofii w sześć godzin i kwadrans*, przeł. I. Kania, wstęp M.P. Markowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

- Grot Leszek (1968), *Karol Marks i Fryderyk Engels wobec sprawy polskiej*, w: *W 150-lecie urodzin Karola Marksa. Materiały konferencji naukowej z 15 i 22 maja 1968 r.*, Wojskowa Akademia Polityczna im. F. Dzierżyńskiego, Warszawa.
- Jasińska Aleksandra (1965), *O potrzebie i zasadach systematyzacji myśli Karola Marksa*, „*Studia Socjologiczne*” nr 2 (17).
- Katz Henryk (1955), *Droga do „Manifestu komunistycznego”*, wyd. 2 poprawione, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Koberdowa Irena (1979), *Wstęp*, w: K. Marks, F. Engels, *Manifest partii komunistycznej. Zasady komunizmu*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Kochan Jerzy (2017), *Czytelnicy Karola Marksa*, w: J. Hołówka, B. Dziobkowski (red.), *Marksizm. Nadzieje i rozczarowania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Ładyka Jerzy (1979), *Wstęp*, w: K. Marks, *Pisma wybrane. Człowiek i socjalizm*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Nowicki Andrzej (1983), *Myśl Marksa o przekształcaniu świata i jej znaczenie dla religioznawstwa*, „*Euhemer*” nr 4 (130).
- Rainko Stanisław (2015), *Marks. Dwie filozofie*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa.
- Tatarkiewicz Władysław (1958), *Historia filozofii*, T. 3: *Filozofia XIX wieku i współczesna*, wyd. nowe przejrzone i uzupełnione, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Werfel Roman (1950), *Słowo wstępne*, w: F. Mehring, *Karol Marks. Historia jego życia*, Książka i Wiedza, Warszawa.